Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 5. Rok 40.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 12-go stycznia 1933 r.

Usunąć błędy i ukarać winowajców

Nasza polityka zagraniczna robiona „na złość opozycji" szkodzi całej Polsce

Nasza polityka zagraniczna poniosła szereg dotkliwych klęsk. — Błędy i niedopatrzenia naszych polityków, którzy nie tylko pobierają za swe czynności sute wynagrodzenie ze skarbu państwa, ale posiadają obfite fundusze dyspozycyjne, musi naprawiać przy pomocy osobistych stosunków Ignacy Paderewski, którego za to bardzo często spotykają jedynie tylko szykany, który właściwie w obecnych stosunkach nawet nie może się pokazać w Polsce. Niebezpieczeństwo niemieckiego ataku na Pomorze jest obecnie tak wielkie, że o wielu rzeczach zmuszeni jesteśmy mówić dzisiaj zupełnie bez obsłonek. — Błędy naszej polityki zagranicznej i winowajtców widać najlepiej z zagranicy, to też zupełną słuszność przyznać musimy J. Drobnikowi, berlińskiemu korespondentowi „Gazety Warszawskiej", który tak ocenia naszą politykę zagraniczną:

„W każdem normalnem państwie *czynniki decydujące pociągnęłyby do surowej odpowiedzialności tych ludzi, którzy z uporem szli po błędnej drodze, i którzy tę błędną politykę podtrzymywali.*

Wiemy niestety, że u nas są stosunki takie, *iż wystarczy, gdy prasa opozycyjna coś napisze, żeby robić zupełnie inaczej.*

Czy jednak dlatego, ze opozycja zajmuje w jakiejś kwestji pewne stanowisko, druga strona w najżywotniejszej dla Polski sprawie ma się upierać przy błędach i chronić ludzi odpowiedzialnych wraz z ich oczywistą niezdolnością orjentowania się w rozwoju stosunków międzynarodowych? Dosyć mieliśmy w polityce zagranicznej szkody przez to właśnie, że poszczególni ludzie unikali jak ognia posądzenia o to, że robią coś, czego domaga się opozycja".

W łonie M. S. Z. powinny nastąpić zmiany, *zniknąć powinni ci ludzie, którzy za błędną taktykę wobec Niemiec i ich zakusów rewizjonistycznych ponoszą odpowiedzialność, albo współodpowiedzialność.* Tym skandalom, które się dzisiaj zagranicą dzieją w stosunku do granic polskich, winne są nietylko Niemcy, które prowadzą antypolską politykę, ale winną jest także strona polska, nie umiejąca się zdobyć na takie postępowanie, któreby usunęło grunt z pod nóg propagandzie niemieckiej. Ludzie zagranicą są zbyt trzeźwi, aby się zajmować poważnie niemieckiemi projektami, ponieważ wiedzą, że oznaczają one w razie próby realizacji wojnę, są przekonani, że istnieje jeden jedyny sposób usunięcia jej: danie Niemcom dobrej rady, żeby nie wymachiwali płonącą pochodnią w niebezpiecznych dla pożaru miejscach.

Istnieje więc kwestja winy za to, co się dzieje, i naród polski nie jest tak niemądry, żeby tej winy nie widział, i nie jest też tak tchórzliwy, żeby nie zaczął się domagać gruntownego zadośćuczynienia w tym kierunku. *Tu już nie chodzi ani o opozycję, ani o sanację, tu chodzi o Polskę.*

Komisje sejmowe zaczną wreszcie pracować

Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu po przerwie świątecznej, zostało zwołane na wtorek 10 bm. Na porządku obrad komisji budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu pod przewodnictwem wicemarsz. Cara, na którem pos. Świątkowski referować będzie wniosek klubu PPS. o uchylenie dekretu o postępowaniu doraźnem, zaś pos. Ferlikowski referować będzie wniosek posłów ukraińskich o uchylenie dekretu, zawierającego kodeks karny.

Kiedy odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu nie wiadomo.

Trzeba przypomnieć że Sejm zwołany w końcu października, został odrazu odroczony na dni 30-ci. Po odbyciu dwóch czy trzech posiedzeń zarządzono kilkutygodniową przerwę świąteczną.

Na co to wygląda niech każdy sam sobie odpowie.

Bagnetem nie można nikogo przekonać

Pułkownik Miedziński, jeden z głównych filarów systemu „łamania kości" powtarza w „Gazecie Polskiej" swoją rozmowę z dygnitarzem bolszewickim:

„Jeden z wybitnych przedstawicieli ZSRR. — w rozmowie z piszącym te słowa, prowadzonej jeszcze przed ratyfikacją paktu o nieagresji — powiedział: **„Doszliśmy do przekonania, że próby narzucania naszej idei siłą bagnetów nie są sposobem właściwym. Bagnetem nikogo się nie przekona."**

A więc bolszewicy dużo więcej potrafili zrozumieć niż nasi panowie — bo u nas w dalszym ciągu poważnym argumentem politycznym jest Brześć, bat, kije, konfiskaty itp.

Dunikowski skazany na 2 lata więzienia

Sąd karny w Paryżu ogłosił wyrok w głośnej w ostatnich dwóch latach sprawie Dunikowskiego, wynalazcy aparatu przy pomocy którego rzekomo miał wydobywać ze zwykłej ziemi złoto.

W celu produkowania złota przy pomocy swego aparatu, Dunikowski zawiązał spółkę, przyczem od wspólników swych na koszta budowy aparatu, pobrał około 3 milj. franków.

Po kilkodniowej rozprawie sąd paryski ogłosił wyrok mocą którego Dunikowski skazany został na 2 lata więzienia i zwrot wyłudzonych sum.

Wyrok stwierdza że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na żadnych naukowych podstawach, a wynalazek jest bez znaczenia.

W ten sposób sensacyjna sprawa fabrykowania złota ze zwykłej ziemi zakończyła się wyjaśnieniem.

B. Król Alfons wezwany przed sąd

Jak donoszą z Madrytu, ukazało się tam następujące urzędowe wezwanie: Parlamentarna komisja śledcza dla stwierdzenia kto jest odpowiedzialny za rządy dyktatury w Hiszpanji wzywa Alfonsa Bourbon Habsburga i Marję Bawarską z domu Bourbon, aby w ciągu 10-ciu dni stawili się przed tą komisją celem przesłuchania. Jeżeli obwinieni tego we wspomnianym terminie nie uczynią, wówczas śledztwo toczyć się będzie w ich nieobecności.

Nowy ambasador Polski w Waszyngtonie

Dotychczasowy poseł polski przy rządzie sowieckim w Moskwie pan Patek mianowany został ambasadorem polskim przy rządzie Stanów Zjedn. w Waszyngtonie dokąd wyjechał w zeszłym tygodniu.

Ostra nota chińska do Japonji

Rząd chiński wręczył posłowi japońskiemu w Nankinie notę z protestem przeciw zajściom w Szanhajkwanie.

Chiny domagają się w tej nocie: 1) natychmiastowego wycofania wojsk japońskich z Szanhajkwan, 2) postawienia odpowiedzialnych oficerów przed sąd wojenny, 3) gwarancji, że tego rodzaju zajścia się nie powtórzą. Wreszcie rząd chiński zastrzega sobie prawo odszkodowania. Chiny obwiniają Japończyków, że sami podpalili sobie domy i zajścia te w ten sposób sprowokowali.

Zgon b. Prezydenta Stanów Zjednoczonych



W czwartek zeszły zmarł nagle w Nowym Jorku w 61 roku życia poprzedni prezydent Stanów Zjedn. Calvin Coolidge. Zmarły był trzydziestym z rzędu prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Uroczystości pogrzebowe za zmarłego prezydenta odbyły się w miejsc. Northampton w stanie Massachusetts. W uroczystościach wzięli udział prezydent Hoover z małżonką, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, delegacje partyj kongresowych, liczni prezydenci Zjednoczonych Stanów, przyjaciele zmarłego oraz liczna publiczność. Odział gwardji narodowej pełnił straż honorową przy trumnie.

Zwłoki przewieziono następnie samochodem do Plymouth, rodzinnego miejsca zmarłego, gdzie złożono je w obecności rodziny i przyjaciół w grobowcu rodzinnym obok ojca i syna zmarłego.

Będą pić

Komitet prawniczy senatu amerykańskiego przedłożył na plenarnem posiedzeniu senatu opracowany wniosek w sprawie natychmiastowego zniesienia § 18 ustawy prohibicyjnej. Wniosek ten daje wolną rękę poszczególnym stanom uregulowania prohibicji i zapewnia opiekę tym stanom, które zechcą pozostać „suche".

Sensacyjne plany zamachowe w Hiszpanji

Śledztwo w związku z wykryciem fabryki bomb i materjałów wybuchowych w Barcelonie przyniosło sensacyjne szczegóły. Odnaleziono szereg kompromitujących dokumentów, jak plany zabudowań i fortyfikacyj wojskowych, przeznaczonych do wysadzenia w powietrze. W ręce policji wpadła również lista osób przeważnie ze sfer wojskowych, skazanych przez powyższą organizację na śmierć. W dzielnicy robotniczej Barcelony wykryto nowy skład bomb i materjałów wybuchowych.

Wiele osób aresztowano.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych
o kontroli nad stowarzyszeniami

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie *kontroli władz administracyjnych nad stowarzyszeniami.* Okólnik ten zwraca uwagę, że uprawnienia starostw zostały znacznie rozszerzone, nietylko jeśli chodzi o odmawianie założenia stowarzyszeń i rozwiązywania stowarzyszeń, ale także w wypadku uprawiania przez spółdzeilnie działalności społeczno-kulturalnej, nadto zaś *kontrola starostw rozciąga się także na zawodowe związki pracownicze oraz stowarzyszenia zarejestrowane.*

Stosunkowo znaczna rozpiętość oddziaływania administracji na stowarzyszenia — głosi okólnik — jest wynikiem dość znacznej różnicy zarówno warunków bezpieczeństwa, jak i warunków kulturalnych i ogólno-społecznych, istniejących na poszczególnych obszarach państwa. Okólnik zaleca, by starostwa przy stosowaniu dekretów *o stowarzyszeniach ograniczały się do środków najniezbędniejszych, „w których warunki każdego poszczególnego obszaru i każdego poszczególnego wypadku by wymagały".*

Innemi słowy oznacza to, że dekret będzie stosowany w zasadzie tylko, o ile nadejdzie takie polecenie z góry, niezależnie od miejscowości, albo rodzaju stowarzyszeń.

Intencje rządu — głosi dalej okólnik — nie tylko nie idą w kierunku ograniczenia życia zrzeszeń dobrowolnych, *ale zdążają właśnie do pobudzenia energji społecznej, znajdującej ujście w życiu stowarzyszeniowem (?).* W tym celu nowe prawo wprowadza pewną gradację stowarzyszeń, aby zapewnić najużyteczniejszym z nich możliwe środki do realizowania swoich celów" („Najużyteczniejszym" oczywiście sancji).

Faktyczne wykonanie jawnej kontroli, czytamy dalej w okólniku, jest nieodłączne *od sprawowania pewnej przykrości w kontrolowaniu.* Jedną z najprzykrzejszych form jest zwłaszcza dla zrzeszeń ściślejszych *widomy udział przedstawiciela władz w obradach stowarzyszeń.* Prawo o stowarzyszeniach tę formę kontroli przewiduje tylko w zakresie używania przez stowarzyszenia funduszów publicznych t. zn. pochodzących z zewnątrz. Okólnik zaleca, aby tego rodzaju kontrolę ograniczyć do wypadków, które będą „podyktowane interesom państwa lub ważniejszemi interesami społecznemi".

Według okólnika mają informacje uzyskiwane przez władze przy sposobności kontroli stowarzyszeń nie wychodzić poza obręb urzędu i wogóle przesłanką nadzoru państwowego nad stowarzyszeniami mają być interesy państwowe i społeczne. *W końcu okólnik zaleca by przy wydawaniu decyzji mającej istotne znaczenie dla bytu stowarzyszeń zwracano szczególną uwagę na należyte umotywowanie tej decyzji.*

Prowokacje obszarników

Jak wiadomo kilkakrotne pertraktacje przedstawicieli związku obszarników z przedstawicielami związków robotniczych, odnośnie ustalenia nowych taryf w kontraktach dla służby folwarcznej na nadchodzący rok służbowy (od 1 kwietnia br.) nie doprowadziły do żadnych wyników, a to z winy przedstawicieli obszarników, którzy chcieli narzucić warunki, na jakie w żaden sposób zgodzić się nie było można.

Obecnie obszarnicy chcąc wymusić na robotnikach przyjęcie indywidualnych warunków pracy w nowym roku, masowo wydawali tym robotnikom terminatki.

Jak podaje „Robotnik" w pow. Kutnowskim tylko z 96 folwarków otrzymało zwolnienie 742 ordynarjuszów i 1153 robotników dniówkowych, co stanowi razem z rodzinami 3724 osób.

W pow. pułtuskim, makowskim i ciechanowskim zwolniono 2000 rodzin.

Wszędzie procedura zwolnienia jest taka sama, obszarnicy próbują narzucić robotnikom rolnym indywidualne umowy, przewidujące obniżki płac, na co robotnicy zgodzić się nie mogą.

Trzeba dodać, że wszyscy ci robotnicy mają zaległe należności u obszarników.

Sanacyjne wróżbiarstwo, a cena zapałek

Wiadomo, że dzisiejsze wielkości kochają się wprost w różnych wróżbach i zabobonach, a ze szczególnem zaufaniem odnoszą się do feralnej 13. — Obecny rok ma aż dwie trójki i dlatego „Gazeta Polska" nie tylko się przechwala, że jej się udała zeszłoroczna wróżba, iż wierzyciel musi stracić, ale wróży także na przyszłość.

„Gazeta Warszawska" mocno żałuje, że B. B. nie miało takiego wróża z końcem roku 1930 przed sprzedaniem monopolu zapałczanego szwedzkiemu oszustowi Kreugerowi. — Taki wróż byłby wówczas mówił do pułk. Matuszewskiego:

„Panie ministrze! Ceny spadają, Złoto idzie w górę. Nie wiadomo, kiedy i na czem ten proces się skończy. — Złoto, które pan dzisiaj weźmie i wyda, będzie pan musiał w okresie oddawania zdobyć po cenie kilkakrotnie wyższej. Procent, który pan Kreugerowi tak pochopnie przyznaje, będzie w przyszłości procentem lichwiarskim, niemożliwym do zniesienia dla dłużnika. Wprawdzie wierzycieli wewnętrznych, a nawet może i zagranicznych, pańscy następcy będą mogli wygolić, ale tutaj to się nie uda, bo oddaje pan wierzycielowi w zastaw cenny monopol. Zaciąganie sztywnego długu w złocie na tak ciężkich dla dłużnika warunkach w okresie, gdy wszystko uelastycznia się w dół, jest wielką lekkomyślnością".

Niestety sanacyjny wróż zajęty był wówczas pobieraniem łapówek od Kreugera i za to w czasach straszliwej nędzy płacimy 10 groszy za pudełka zapałeg, a w dodatku kreugerowski monopol narzuca wynędzniałej ludności „luksusowe" zapałki ze złoconem pudełkiem, które zawiera tylko 30 zapałek a czasem jeszcze mniej.

Co się sprawdziło z przepowiedni w r. 1932

Co rok u progu nowego rozpoczyczynającego się roku spada na ludzi lawina przepowiedni.

Ciekawe byłoby stwierdzenie, co też z tych przepowiedni się potem sprawdza. Taki trud zadał sobie właśnie pewien dziennikarz francuski w stosunku do roku, który się, ku wielkiej uciesze prawie całej ludzkości, skończył.

„Dwa wielkie mocarstwa runą w roku 1932" tak brzmiała przepowiednia słynnej wróżki francuskiej Sylwji. Nie spostrzegliśmy tego jakoś. Wszystkie mocarstwa pozostały na swych miejscach.

13 stycznia miał być dobrym dniem dla wszelkich sportowych imprez. Tak przepowiędziała pewna niemiecka jasnowidząca. I właśnie w jej ojczyźnie w Niemczech wydarzył się tego dnia okropny wypadek w Schreiberhau, — gdzie szereg bobslejów najechał na kolejkę zębatą i wielu sportowców znalazło śmierć.

„30 stycznia będzie dniem spokoju" przepowiedzieli astrologowie. Był to dzień rozpoczęcia wrogich działań japońsko - chińskich.

„Trzęsienie ziemi w Santjago. 2 tysiące zabitych!" — krzyczeli chłopcy sprzedający dodatki nadzwyczajne we wszystkich miastach 3 lutego. I tutaj jest pierwszy wypadek prawie udanej przepowiedni. Bo głosiła ona, że 7 lutego będzie trzęsieni ziemi. A więc, omyłka zaledwie o cztery dni.

Na dzień 6 marca przepowiadali astrologowie śmierć wybitnych osób. — Arystydes Briand umarł 7 marca.

Ale ani słówka nie przepowiedziano o takich ważnych dla wszystkich wypadkach, jak start Piccarda dnia 18 sierpnia, katastrofa w Porto Rico 28 września, zamach na prezydenta Francji 27 lipca...

„Dobry dzień do puszczania się w podróż", tak określili astrologowie 7 lipca. Tego właśnie dnia zatonęła francuska łódź podwodna „Prometeusz".

Takich porównań możnaby mnożyć mnóstwo.

A jaki z nich wniosek? Przypadek kieruje przepowiedniami i przypadek rządzi ich spełnieniem.



MASKI GAZOWE DL. KONI.
Jak Niemcy przygotowują się do przyszłe wojny dowodzi choćby powyższe zdjęcie, które przedstawia montaż mas gazowych dla koni.

Amnestjonowanie
sanacyjnych bojówkarzy

Pamiętają czytelnicy nasi o głośnym napadzie jakiego dokonała bojówka sanacyjna będąca pod dowództwem urzędnika starostwa w Płocku niejak. Łęckiego, na posłów ludowych w czasie uzupełniających wyborów do Sejmu w okręgu Płockim. Bojówka ta, która jeździła po powiecie autem powiatowem, napadła w okolicach Sierpca na jadącego posła dra Wronę, którego mocno pobito oraz złamano mu rękę.

Poseł dr. Wrona prezes Nacz. Kom. Wykon. Stron. Ludowego sprawę skierował na drogę sądową, a wobec tego że nazwiska wszystkich napastników były znane należało przypuszczać, że będą oni surowo ukarani. Sprawa jednak toczyła się bardzo powoli, terminy rozpraw były kilkakrotnie odraczane, wreszcie w dniach ostatnich dr. Wrona został zawiadomiony, że sąd okręgowy w Płocku sprawę umorzył na zasadzie amnestji.

Bojówkarzy sanacyjnych nie spotkała zasłużona kara.

Polska protestuje
przeciw niesłychanemu nadużyciu radja brytyjskiego do propagandy rewizjowistycznej

Ambasador Rzplitej w Londynie wystosował do min. spraw zagran. Wielkiej Brytanji notę, w której zwraca uwagę rządu brytyjskiego na fakt wykorzystywania *radja brytyjskiego dla wrogiej Polsce propagandy.*

Nota polska przytacza wypadek, jaki wydarzył się w noc sylwestrową w czasie retransmisji z rozmaitych stacyj europejskich, kiedy speaker radja brytyjskiego w swoim komentarzu przy połączaniu transmisji z Królewca do Warszawy użył zwrotu mniejwięcej następującego:

„Obecnie przez tak zwany korytarz polski, który przecina Niemcy na dwie części, przełączam się do Warszawy, stolicy nowego kraju — Polski, która wydaje jedną trzecią swojego budżetu na utrzymanie olbrzymiej armji."

Nota zaznacza, że speaker (zapowiadacz) radja bryt., zamiast wykazać w tak uroczystej chwili rozpoczęcia nowego roku dobra wolę w stosunku do wszystkich narodów, w wybitnie złośliwy sposób *wykorzystał tę chwilę dla propagandy antypolskiej.*

Ambasada polska wysłała odpowiedni *komunikat do całej prasy angielskiej,* zawiadamiając o fakcie złożenia noty i dając krótkie jej streszczenie.

KLĘSKA GŁODU W CHILE.

W chilijskim okręgu Kordyljerów, w pobliżu granicy argentyńskiej, panuje obecnie wielki głód. Około 2 tysiącom rodzin grozi śmierć głodowa.

Przyczyną katastrofy są niedawne wybuchy w Andach wulkanów, które popiołem zasypały pastwiska na przestrzeni całych kilometrów. Wskutek braku paszy bydło padało tysiącami.

Nie wolno chwalić Pana Boga w szkole i poza szkołą

Donosza z Małopolski Zachodniej, iż pp inspektorzy szkolni usuwają ze szkół stare i tradycyją uświęcone pozdrowienie chrześcijańskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Inspektor szkolny z Żywca p. Dendura przybywszy do szkoły w Rychwałdzie powitał dzieci słowy: „dzień dobry“ a usłyszawszy od dzieci odpowiedź, do której były przyzwyczajone: „na wieki wieków“ zapowiedział dzieciom publicznie, że — odtąd nie wolno w szkole wymawiać pozdrowienia chrześcijańskiego, tylko takie jak: „Dzień dobry“, „Do widzenia“.

Nie lepsze stosunki panują na ziemiach wschodnich. Niedawno w Brasławiu odbył się zjazd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w liczbie około 200 osób. Rozpoczęto bez nabożeństwa i modlitwy wbrew zwyczajom lat ubiegłych. Zakończono zjazd w niedzielę obradami od godz. 9 do 12, jakby umyślnie by żaden z nauczycieli nie mógł być na mszy św.

Od początku roku szkolnego w Brasławiu niema nauki religji w szkole. Uczęszcza do szkoły duchowny prawosławny a nawet rabin. Ksiądz katolicki nie uczęszcza. Przyczyna — zatarg z miejscowym kierownikiem szkoły. Na podanie i skargi do władz szkolnych ludność miejscowa nie otrzymuje odpowiedzi.

Rewizyjne strachy czy też smutna rzeczywistość

Na całym świecie istnieje taki zwyczaj, że minister spraw zagranicznych, który nie potrafi w należyty sposób obronić interesów swego kraju na gruncie międzynarodowym podaje się do dymisji, nie tylko aby zrobić miejsce zdolniejszemu następcy, ale również po to, ażeby swojem ustąpieniem zaprotestować przeciwko sprawom niepomyślnym dla swego kraju.

Niestety u nas inaczej. — Minister Beck na razie zupełnie nie myśli o ustąpieniu ze swego stanowiska z powodu przyznania równouprawnienia w zbrojeniach Niemcom. — Jest on zupełnie nieczuły na osamotnienie Polski na terenie międzynarodowym, nie zabiera nawet głosu w sprawie hałaśliwej niemieckiej propagandy za rozbiorami Polski, bo tak musielibyśmy nazwać zabór polskiego Pomorza.

Pana ministra Becka wyręcza jego organ „Gazeta Polska“, która pisze w artykule „Rewizyjne strachy“:

Trzeba spojrzeć tegorocznej przyszłości prosto w oczy: rewizjonizm rozpanoszy się od końca miesiąca stycznia, i ze czterech stron naraz zostaną puszczone ataki. Że Francja wyczuwa niebezpieczeństwa swej odosobnionej pozycji, dowodem tego fantastyczna hojność, zatwożonego skądinąd deficytem, parlamentu. Te 350 miljonów, są — illuzorycznym prawdopodobnie — okupem Anschluss'u. Byłoby więc pomyłką przeceniać odporność partnera, którego niepokój doprowadza do tak lekkomyślnych wyczynów, jak dawanie pieniędzy.

Widzimy więc, że nawet maleńka Austrja, ten potworek o olbrzymiej głowie jaką stanowi Wiedeń, ma dla Francji dużo realniejsze znaczenie niż obecnie nasze 30 miljonowe państwo reprezentowane za granicą przez różnych Becków czy Schönbecków. — Uspokojenie zaś polskiej opinji, że agitacja niemiecka za zaborem Pomorza, to tylko „rewizyjne strachy“ jest wprawdzie bardzo na rękę p. Beckowi, który w tej sprawie uporczywie milczy, ale może się fatalnie skończyć dla Polski.



Generał Guillaumat

ostatni głównodowodzący francuskiej armji okupacyjnej w Nadrenji, przeniesiony został w stan spoczynku. — Guillamat odznaczył się w czasie wojny światowej w walkach pod Verdun a w grudniu 1917 r. dowodził armją aljancką na Wschodzie. W ostatnich miesiącach wojny jako komendant 5 armji francuskiej wywalczył przejście przez Aisne.

Nawet umarli nie mają spokoju

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła niezwykła skarga o... eksmisję cmentarza wojennego w Skowie.

Na cmentarzu tym znajduje się przeszło pięć tysięcy mogił żołnierskich.

Skargę do sądu wnieśli właściciele gruntów, na których założono cmentarz — Antoni i Aurelja Adamowiczowie oraz Walerjan Jurkiewicz.

Skarga skierowana jest przeciw skarbowi państwa. Powodowie żądają w niej bądź eksmisji pogrzebanych na cmentarzu szczątków żołnierzy, bądź wypłacenia odszkodowania w wysokości 881.000 złotych.

Żądanie tak wysokiego odszkodowania umotywowane jest tem, że na terenach cmentarnych odkryto bogate bardzo złoża szlachetnej glinki fajansowej, łupku i doskonałego gatunku gliny nadającej się do wyrobu cegły. Znaleziono również bogate pokłady mineralne.

Właściciele gruntów cmentarnych powierzyli sprawę jednemu z adwokatów warszawskich.

Co mówią przedstawiciele przemysłu o rolnictwie

Dyrektor Naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego pan Wierzbicki wygłosił w tych dniach referat o sytuacji gospodarczej w którym między innemi powiedział: „Ceny rolnicze spadły do poziomu, który niweczy wszelkie gospodarcze możliwości. Przy tych cenach rolnik wogóle przestaje istnieć jako nabywca czegokolwiekbądź po jakichkolwiekbądź cenach“.

Przedstawiciel przemysłu w ten sposób chciał wytłomaczyć, iż ceny wyrobów przemysłowych rolnika nie interesują. Chociaż jednak bliscy jesteśmy tego, że rolnik nic już kupić sobie nie może to jednak niesłuszny jest pogląd, aby rolnika nie interesowały ceny wytworów fabrycznych.

I owszem nawet mocno go interesują te ceny, bo dokąd będzie panował wyzysk żubrów kartelowych, dotąt nie usunie się nędzy ze wsi i z całej Polski. Interesuje się więc rolnik mocno tem kiedy wreszcie weźmie się rząd na serjo do baronów kartelowych.

Czem jest zajęta policja?

Przed niedawnym czasem w pow. suwalskim zawiązali chłopi trzy Koła Stronnictwa Ludowego, a mianowicie we wsi Grauzie, we wsi Czerwonka i i we wsi Siury.

Gdy dowiedziała się o tem policja, co duchu przybyła do wymienionych wsi i to nawet w nocy i spisywała protokuły z tymi, którzy organizowali te koła. Wypytywano się i protokułowano wszystkie personalja do 5-go pokolenia włącznie.

Nie dość jednak na jednem przesłuchaniu. Brano na takie spytki organizatorów i działaczy ludowych raz drugi i trzeci.

Jednak chłopi nie ulękli się tego, choć uchodzili do tej pory za pokornych baranków, pozwalali się strzyc przy samej skórze i wierzyć w różne obłudy. Odpowiadali policji, że nam się podoba zakładać Koła Stronnictwa Ludowego i nadal będą to robić.

Po skończonych dochodzeniach policyjnych zaraz nazajutrz przykazano surowo stawić się tym wszystkim co zwoływali zebrania, byli przewodniczącymi i miejscowym sołtysom do starosty. P. starosta po przesłuchaniu każdego zosobna i upomnieniu by zaniechał podobnej roboty, zwolnił wszystkich. Trzeba wreszcie dodać, że tej nocy i w tej wsi Siury, kiedy policja tak krzątała się za wyśledzeniem organizatorów Kół Stron. Lud., to w tej wsi u gospodarza nazwiskiem Czyżyk skradziono sześć (6) indyków. Policja jednak tego nie wyśledziła, jak również wyśledzić tego nie może, dlaczego wciąż giną gęsi u gospodarzy.

Należy jeszcze dodać, że we wspomnianej wsi jest wielu bardzo przemytników, którzy handlują spirytusem denaturowanym i kroplami Hofmana. Ważniejsze jednak widać jest zwalczanie Ludowców niż przemytników, co trują ludzi, truciznami rozmaitemi.

Tęsknota za Niemcami

„Motia“ podaje otrzymaną telefonicznie z Berlina wiadomość, głoszącą, że gdańskie stowarzyszenia progermanistyczne postanowiły zorganizować w dniu 10 bm., jako w trzynastą rocznicę wydzielenia Gdańska z terytorjum Niemiec — wielką demonstrację na terenie państwa niemieckiego.

Niemieckie nadawcze stacje radjowe transmitować będą obchód specjalny, zorganizowany przez szkoły gdańskie i miejscowe stowarzyszenia młodzieży.

Dalszym ciągiem demonstracji będzie lot propagandowy, mający się zacząć w dniu 11 stycznia.

Wezmą w nim udział trzej członkowie grupy lotników gdańskich, którzy odwiedzą 40 miast niemieck. na samolocie, noszącym napis: „Gdańsk pozostanie niemiecki“.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński 4

— Dla dzikiego, jak ten, ludu — odezwał się Konrad — pewnie las jest skarbnicą, ale nie wyjdzie ze swej dzikości, dopóki te lasy nie padną.

Biskup westchnął i wskazując rękę w dal, dodał:

— Tymczasem na te ręce, co mamy, pola dosyć!

Iwa powoli, z tym spokojem, jaki daje wiek, doświadczenie i wielka wiara w opatrzność Boża.

— Jeżeli się wam pustynnemi wydały te kraje, któreście, jadąc tu przebywali, a nad któremi już od dwóch wieków krzyż Chrystusowy świeci, cóż dopiero te, które zająć macie? Tamci jeszcze trwa pogaństwo, którego nie mógł wykorzenić pobożny biskup Chrystjan, ani mnodzy apostołowie, przez niewiernych pomęczeni.

— Boś ich nie krzyżem, le mieczem chrzcić trzeba i nawracać! — zawołał Konrad dumnie.

Niechaj tylko ciągną chłopi nasi, niech miasta budują, — a ziemie te zajmiemy i niemieckiemi uczynimy!

Biskup milczał jeszcze, spuścił głowę na piersi.

— Com rzekł o kraju, iż dziki jest i napół pogański — kończył Konrad — prawdę mniemam, lecz jakom słyszał w Magdeburgu i na dworze cesarskim z książęcemi dwory lepiej pono, bo tam nasze księżniczki zaprowadziły wszędzie obyczaj i język niemiecki. Szląscy panowie nasi sa, naszym się stanie i książę Konrad, a dalej i drudzy. Po drodze mnogośmy spotkali Sasów, ba, i dalszych ludzi z Frankonji i Turyngji, którzy tu gromadami ciągną, wiedząc, że ziemię darmo dostaną.

— Nic w tem złego — odezwał się biskup — że ci do nas idą, a przynoszą nam z sobą naukę rzemiosł, i czegośmy nauczyć się radzi. — Z pomocą Bożą, na tej ziemi i otoczeni ludem naszym, staną się później naszymi. Wszyscy też ludzie braćmi są wedle prawa Pana naszego Chrysusa.

Krzyżak głową potrząsnął.

— Mnie się widzi — rzekł, — iż jako inne kraje barbarzyńskie, któreśmy pozajmowali — tak i te niemieckiemi się stać muszą. Samo imię tych ludów stare, na niewolników ich piętnuje...

Wśród tej rozmowy, do której biskup, pijąc z kubka wodę i jedząc chleb, który na drobne kruszył kawałki, mieszał się mało, zaczynało ciemnieć, gdyż i bliski las rzucał mrok wczesny na obozowisko. Ksiądz Iwo oglądał się niespokojnie trochę, gdy Zbyszek szybkim krokiem ku namiotowi się przybliżył.

Biskup, jak gdyby przybycie jego przeczuł, podniósł się z siedzenia i ku wyjściu pochylił.

— Cóżeś ty mi. Zbyszku, przynisł? — odezwał się łagodnie.

— Tak, jakem przeczuwał — odparł Zbyszek z twarzą rozweseloną — granica Białej Góry nieopodal już, ale co po niej Obcego nikogo na Mszczujową ziemię nie puszczają, taki tu obyczaj, a co do grodu i co do samego Mszczuja Waligóry, mówią, że nikomu, a nikomu, choćby najbliższym był i największym przystępu nie dają.

Kredyty rolnicze w Banku Polskim

W Banku Polskim znajduje się obecnie weksli rolniczych na sumę 70 milj. zł. Są to kredyty krótkoterminowe od 3—6 miesięcy.

Ponadto rolnictwo wykorzystało kredyt na rejestrowy zastaw zboża, lecz tyko w sumie 16.9 milj. zł. Małe zapotrzebowanie na kredyt rejestrowy należy tłomaczyć tem, iż rolnicy z jednej strony zmuszeni byli natychmiast wyzbywać się swoich zbiorów na pokrycie bieżących wydatków z drugiej strony, wielu utraciło już nadzieję osiągnięcia wyższych cen na przednówku.

Tylko notarjusze mogą protestować weksle

W nr. 119 Dz. Ustaw R. P. z dn. 31. 12. 32. ogłoszone zostało rozporządzenie w myśl którego uchylone zostało upoważnienie, które zezwalało na ziemiasch b. dzielnicy pruskiej komornikom dokonywać protestów weksli.

Od dnia 10 stycznia br. na całym terenie Rzplitej Polskiej protestu weksli mogą zatem dokonywać tylko notarjusze.

Zbiory owoców w r. 1932

Zbiór owoców w r. z. przedstawiał się procentowo w Polsce następująco: jabłka 21 proc., zbiór obfity, 46 proc. średni, 33 proc. mały. Gruszki 2 proc. obfity, 23 proc. średni, 75 proc. mły. Śliwki 15 proc. obfity, 37 proc. średni, 49 proc. mały.

Najlepszy stosunkowo zbiór jabłek był w województwie warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem, najgorszy — w województwie poleskiem i w południowych.

Zbiór gruszek, poza województwem śląskiem, południowemi i warszawskiem wszędzie mały.

Wielkie zamówienia w Hucie Pokoju

Huta Pokoju w Nowym Bytomiu otrzymała zamówienie od ministerstwa kolei na szyny i inne materjały powierzchwniowe. — Zamówienie to wynosi około 5 miljonów zł.

Zapewni ono prace robotnikom w Hucie Pokoju na przeciąg 3—4 miesięcy. W najbliższych dniach uruchomione zostaną wszystkie działy w Hucie Pokoju, a więc wielki piec, walcownia, stalownia i t. d.

500 wilków napadło na wieś

Na wioskę w pobliżu Szergatu w północnym Iraku (Azja) napadło 500 wilków. Zanim udało się odegnać wygłodzone bestje, zdołały porwać troje dzieci. Kupcy, którzy zdążali do Szergaty małemi kawalkadami, zostali napadnięci przez hordę wilków i są tak silnie poranieni, że wysłane na pomoc wojsko umieściło kilkunastu ciężko rannych w pobliskim szpitalu. Władze wydały rozporządzenie, zakazujące wydalać się z miasteczka bez broni.

Prawdopodobnie zwabiły wilki gromady owiec, które przepędzali pasterze na przezimowanie z północy na południe.

Żywcem spaleni

24 marynarzy załogi olbrzyma transatlantyckiego „Atlantic“ zginęło w płomieniach — Komentarze prasy o przyczynach katastrofy

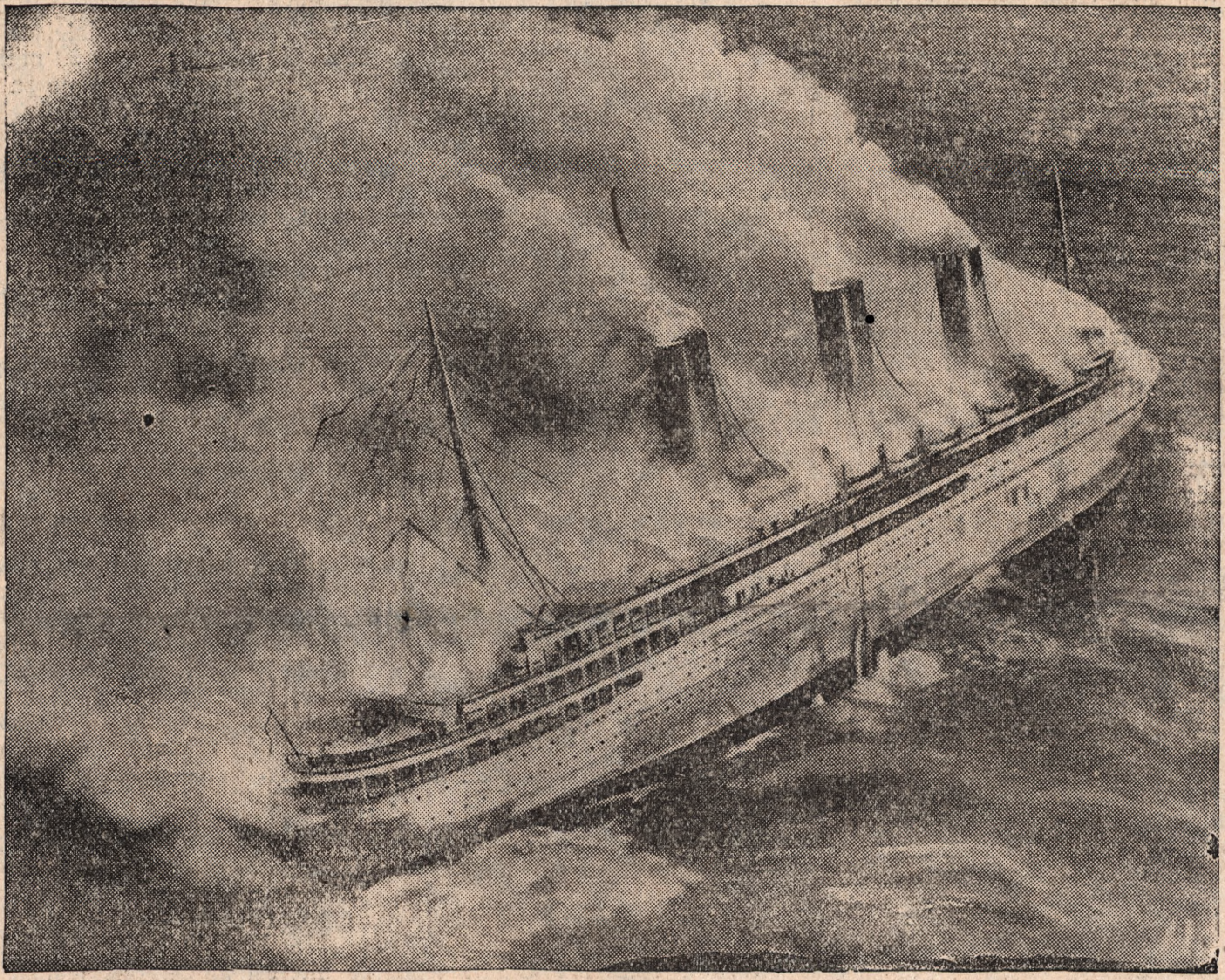
Kadłub zniszczonego statku „Atlantic“, który pozostawał w odległości 50 metrów od przystani, został sprowadzony do portu w Cherbourgu, gdyż obawiano się zerwania przez burzę lin, na których kadłub ten był przywiązany i rzucenia go na pełne morze.

Przez cały dzień pracowano nad ugaszeniem ognia, gdyż obawiano się, że pożar dotrze do magazynów zapasu manitu, co spowodowałoby silną eksplozję. Niebezpieczeństwo to jest już zażegnane, dzięki ugaszeniu pożaru w tej części statku. Na pokładzie statku wśród popiołu znaleziono zwłoki 5 osób, które udało się rozpoznać. Reszta ofiar, których liczba wynosi 19 osób znajduje się w popiołach i prawdopodobnie zostały całkowicie spalone.

Cała prasa komentuje katastrofę statku „Atlantic“ podkreślając m. in. iż wszystkie jednostki zbudowane ostatnio w stoczniach: „St. Nazaire“, „Gorge Philiport“, „Atlantic“ oraz statek holenderski „P. C. Hooft“, uległy zniszczeniu przez pożar w stosunkowo krótkim czasie po oddaniu ich do użytku.

Dziennik stwierdza, że na wszystkich trzech statkach pożar powstał w jednakowych okolicznościach. W związku z tem, w kołach morskich panuje przekonanie, że przyczyny pożaru należy raczej szukać w materjałach jakiemi posługiwano się przy zakładaniu instalacji elektrycznych.

Jeden z dzienników paryskich przytaczając ten pogląd stwierdza, iż materjały te pochodzą ze świadczeń reparacyjnych dostarczanych *w naturze przez firmy niemieckie.* Wychodząc z tego założenia, dziennik zaznacza, *że możnaby wysuwać z tego daleko idące wnioski.*



POŻAR „ATLANTICU“.
Zdjęcie istkrowe pięknego statku francuskiego, który uległ pożarowi. Zdjęcie to dokonane zostało ze samolotu i przewiezione do Londynu, skąd drogą iskrową zostało przekazane całemu światu.

Odszkodowanie za „Atlantic” wypłacono

Ponieważ wielki okręt transatlantycki „Atlantic“ który w dniach ostatnich spłonął w czasie jednej ze swoich podróży, przeto towarzystwo do którego należał „Atlantic“ zwróciło się do towarzystwa asekuracyjnego „Lloyd“ o odszkodowanie. „Atlantic“ był asekurowany w powyższej firmie na sumę 100.000.000 franków.

Odszkodowanie to zostało wypłacone, a stanowi ono największą stawkę ubezpieczeniową jaką w latach ostatnich tow. „Lloyds“ wypłaciło.

Katastrofalna eksplozja
przy zasypywaniu dzikich szybów

W miejscowości Krosowy, pow. Pszczyna, wydarzył się ciężki wypadek przy likwidowaniu t. zw. dzikich szybików. Mianowicie przypadkowo zapaliły się dwie paczki dynamitu po 140 gr., powodując eksplozję. Wskutek wybuchu kilku robotników odniosło ciężkie rany, zaś dwóch policjantów lżejsze. Ciężko rannych przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Murckach.

W Krosowach w ostatnim czasie bezrobotni zorganizowali na wielką skalę eksploatację węgla z t. zw. dzikich szybików. Otworów takich znajdowało się tam kilkaset. Obecnie górnicy sąsiednich kopalń przeważnie wszystkie szybiki dynamitem zasypali.

Ohydna zemsta kłusowników

Do mieszkania gajowego majątku Rudnia pow. baranowickiego w woj. nowogrodzkiem wdarli się w nocy jacyś nieznani sprawcy, a wywabiwszy w pole gajowego Jana Mizgerę, w okrutny sposób zamordowali go. Po dokonaniu morderstwa, zbrodniarze wpadli do mieszkania gajowego, gdzie poranili ciężko nożami żonę jego dwoje dzieci 11-letnią dziewczynkę i 6-letniego syna oraz bawiącą w tym czasie u Mizgery sąsiadkę gajowego, Katarzynę Orusionek.

Po dokonaniu zbrodni bandyci zaryglowali drzwi i okna z zewnątrz i podpalili budynek. Z płonącego domu nieszczęśliwych wyratowali mieszkańcy majątku Rudnika.

Na miejsce zbrodni przybył prokurator, sędzia śledczy, lekarz z karetką pogotowia oraz komendant policji.

Zachodzi prawdopodobiestwo że ohydny ten mord był dziełem zemsty ze strony kłusowników, których zamorowany stale prześladował.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 13. I.: 12,10 — 15,50 Płyty gramofonowe; 16,40 „John Locke — ojciec liberalizmu“; 17,00 Koncert; 18,00 Muzyka lekka; 18,50 Komunikat dla narciarzy; 19,20 Przegląd rolniczej prasy; 19,30 Feljeton — „Powodzenie w interesach“; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej“; 20,15 Transmisja z Filh.; 21,00 Transmisja z Medjolanu koncertu europejskiego; 23,00 Muzyka taneczna.

Sobota, 14. I.: 12,10 — 16,00 Płyty gramofonowe; 15,25 Wiadomości wojskowe; 15,35 Słuchowisko dla młodzieży — „Powieść o Rolandzie“; 16,40 „Dawne łowy“; 17,00 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych; 17,40 „Jakim powinien być narciarz?“; 18,00 Muzyka taneczna; 19,20 Wiadomości ogrodnicze; 19,30 „Na widnokręgu“; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Koncert muzyki lekkiej; 22,05 Koncert Chopinowski; 22,40 Feljeton pt. „Kawiarniane kłopoty“; 23,00 Muzyka taneczna.

Dwuosobowość b. kata

Jeden z dzienników poznańskich zamieszcza niezwykłe szczegóły biograficzne o b. kacie Maciejewskim. Wewług wspomnianego pisma kat w swych odpowiedzialnych a nieponętnych funkcjach był przez jakiś czas dwuosobową postacią, a mianowicie nazwisko Maciejewski było tylko pseudomimem, gdyż nazywał się w rzeczywistości Adolf Kalf i poprzednio był rzekomo buchalterem. Kalf skończył podobno szkołę średnią, a nawet studjował na politechnice w Berlinie. Jako buchalter lubiany był wśród kolegów jako cichy i spokojny człowiek. Gdy rozpisano konkurs na kata, zgłosił się i zwyciężył 2000 kandydatów. Początkowo Kalf zatrzymał jeszcze dawne stanowisko buchaltera i jeździł konspiracyjnie na egzekucje. Pewnego razu jednak usłyszano rozmowę telefoniczną, w której umawiał się o ponury wyjazd, wobec czego zwolniono go. Maciejewski-Kalf, mając ostatnio wzmożoną czynność wskutek wprowadzenia sądów doraźnych, dokonał podobno okrągłą setkę egzekucyj.

Związek ludzi bez grosza

Miasto Seattle w Stanach Zjednoczonych posiada olbrzymią ilość bezrobotnych. Miasto Seattle nie jest pod tym względem wyjątkiem w dzisiejszych kryzysowych czasach. Ale wyjątkowy jest sposób, w jaki ci bezrobotni sobie radzą.

Oto, założyli oni „Związek ludzi bez grosza“. Związek ten zwrócił się do okolicznych rolników z prośbą o darowanie mu tych produktów, które naskutek kryzysu zostały niesprzedane. Otrzymał za darmo kartofle i owoce, które bezrobotni zwieźli do miasta, w podobny sposób uzyskano drzewo z okolicznych lasów. Bezrobotni rybacy zabrali się do łowienia ryb, przeznaczonych dla Związku.

Związek ludzi bez grosza uzyskał jeszcze składy w niewynajętych mieszkaniach w kilku punktach miasta i tu założył swe ogniska.

Bezrobotni lekarze leczą za darmo; bezrobotni fryzjerzy golą, szewcy robią buty, krawcy reparują ubrania. — Wszystko odbywa się bez pieniędzy, gdyż właśnie, ci ludzie są bez grosza.

Ludzie bez grosza nie zrezygnowali nawet z rozrywek. Urządzają oni koncerty, oraz przedstawienia teatralne, których wykonawcami są oczywiście, znowu bezrobotni.

Prowodyrzy ukraińscy

wzywają do walki ekonomicznej z Polską

Ukraiński nacjonalistyczny „Nowyj Czas“ w numerze świątecznym rozpisał ankietę na temat, jak zrealizować akcję „Swój do swego“ w 100 procent.

Odpowiedzi na tę ankietę nadesłali: ks. biskup Buczko, prezes Unda Dymytr Lewicki, inż. sen. Pawlikowski, prezes centro-sojuzu, posłanka Milena Rudnicka, adw. dr. Starosolski, dyr. centrosojuzu Tworydło, dyr. „Silskiego Gospodara“ inż. Hraplewyj, prezes „Ridnyj Szkoły“ Kokorus i dr. Duliński.

Znamienne jest, że wszyscy autorowie ankiety z wyjątkiem adw. Starosolskiego, który jest socjalistą, wypowiadają się za pełnem, 100-procentowem zrealizowaniem hasła: „swój do swego“.

Ks. biskup Buczko, prezes Lewicki, posłanka Rudnicka i dyr. Kokurs wypowiadają się również, aby temu hasłu nadać charakter polityczny.

Ks. biskup Buczko uważa, że hasło może mieć wtedy cel, jeżeli mu się nada polityczne znaczenie i jeżeli zarządzenie to będzie złączone z sankcją nagrody, czy też kary.

„Ponieważ wiemy — pisze ks. biskup Buczko — że na ludzi bardziej wpływa strach przed karą niż nagroda, należy ustalić sankcję kary.“

Innemi słowy ks. biskup Buczko pośrednio wzywa do teroru przeciwko tym, którzy nie zechcą przyczynić się do 100-procentowego realizowania hasła „swój do swego“, w każdej dziedzinie.

W ten sposób mniejwięcej wypowiedzieli się również inni uczestnicy ankiety.

Prezes Unda Lewicki pisze również, że hasło to powinno być najważniejszą częścią programu ukraińskiego.

Masowe redukcje pracowników komunalnych

Na skutek ustawy nakazującej zmniejszenie wydatków administracyjnych związków komunalnych o 30 procent, magistrat miasta Warszawy zwolnił 460 pracowników swoich, magistrat Poznania zwolnił około 160 pracowników. Inne miasta wypowiedziały pracę większej lub mniejszej ilości pracowników.

Notowania giełdowe

Bydło i mięso

z dnia 7-go stycznia 1933 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	60— 65	—— —
Woły II. gat.	50— 55	—— —
Stadniki I. gat.	—	40— 45
Stadniki II. gat.	—	30— 35
Stadniki III. gat.	—	—— —
Krowy I. gat.	—	35— 40
Krowy II. gat.	50— 55	25— 28
Krowy III. gat.	—	—— —
Jałówki I. gat.	—	40— 42
Cielęta I gat.	90— 95	40— 50
Swinie:		
ponad 150 k g.	100 —110	—— —
130—150 kg.	90—100	80— 95
110—130 kg.	80— 90	—— —

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	29,65
1 dolar amerykański	zł	8,92
100 franków francuskich	zł	34,90
100 franków szwajcarsk.	zł	172,05
100 franków belgijskich	zł	123,70
100 koron czeskich	zł	26,43
100 guldenów gdańskich	zł	173,60
100 marek niemieckich	zł	212,30
Gram czystego złota	zł	5.92

Wiadomości bieżące

Czwartek 12 stycznia 1933 r.
Czwartek: Erncsta. Wschod sł. 7.41; zach. 3,48. Wsch. ks. 16.40; zach. 8,53.
Piątek: Weroniki. Wschód sł. 7,41; zach. 3.49. Wsch. ks. 19.00; zach. 9,14.
Sobota: Hilarjusza pap. Wsch. sł. 7,40; zach. 3.51. Wsch. ks. 19,20; zach. 9,29.

Województwa centralne.

GAJOWY STRZELA DO LUDZI JAK DO ZAJĘCY.

Do lasu będącego własnością Tow. Akc. Zbiersk w Pietrychu pow. kaliskiego, ośmiu bezrobotnych wybrało się po gałęzie na opał.

Gdy bezrobotnych tych ujrzał gajowy Jan Michalski, podszedł do nich i z bliskiej odległości strzelił do nich siedmiokrotnie. Nieszczęśliwi skryli się za drzewami, ale jeden z nich został ranny w obie nogi.

Ranny dowlókł się do pobliskiej zagrody, dokąd zawezwano policję.

Gajowy nie poprzestał na tem, że zranił człowieka, jeszcze mu wymyślał i groził, a potem — z zimną krwią uderzył rannego kijem!

I to wszystko za to, że ludzie, umierający z głodu, chcieli zabrać kilka gałęzi na opał.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

Na przejeździe kolejowym, położonym na linji Jasice — Ćmielów, pow. opatowskiego, pociąg osobowy, zdążający z Jasic do Ćmielowa, najechał na furmankę, powożoną przez Józefa Lipowskiego. Lipowski doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł na miejscu. Konie zbiegły i dotychczas ich nie odnaleziono.

POTAJEMNA GORZELNIA NA BAGNISKACH.

W bagnach pomiędzy wsiami Szkleńskiem a Nowosiółkami w pow. grodzieńskim, organa policyjne wykryły potajemną gorzelnię. W chwili wkroczenia policji, gorzelnia była w pełnym ruchu. Przy pracy zastano mieszkańca kol. Suchary Jana Wasilewicza i Aleksandra Szyszko ze wsi Nowosiółki, których aresztowano. Urządzenie gorzelni i wyprodukowaną wódkę skonfiskowano.

100 TONN SKRADZIONEGO WĘGLA U ZŁODZIEI.

Wskutek stałych kradzieży węgla z kolei dokonano w Wieluniu obławę, przyczem podczas 47 rewizyj znaleziono w domach 100 tonn węgla, pochodzącego z kradzieży.

W czasie obławy niejaki Pacyna, notowany jako notoryczny złodziej węgla, popełnił samogójstwo, rzucając się pod pociąg.

NAPAD BANDYCKI NA KUPCÓW.

Pod wsią Polanówka w powiecie tomaszowskim, na powracających z Zamościa kupców napadła szajka bandytów, obsypując gradem kul jadących na wozie. Jeden z kupców, Moszek Blajcher, został zabity, a furman Woś Jan ciężko ranny.

Bandyci zrabowali znaczny zapas towarów. Za zbiegłymi policja wdrożyła pościg.

Małopolska.

STRAJK WŁOSKI W PAŃSTW. ZAKŁ. RADJOTECHN.

W państwowych zakładach radjotechnicznych przy ul. Grochowskiej w Warszawie, na tle ekonomicznem wybuchł strajk pracowników. Strajk ten nosił charakter strajku wołskiego, t. zn. pracownicy nie opuszczali murów fabrycznych, ale nie pracowali.

Po kilkodniowym strajku po wezwaniu zarządu wystosowanem do robotników, by przystąpili do pracy, wobec odmowy ze strony robotników, rozwiązano umowy pracy.

W dniu następnym po odmownem załatwieniu wezwania do opuszczenia fabryki, robotników wszystkich siłą wydaliła z fabryki policja. Między robotnikami panuje ogromne rozgoryczenie.

SKAZANIE SZPIEGÓW.

W sądzie okręgowym w Czortkowie odbył się sąd doraźny nad dwoma szpiegami na rzecz ościennego państwa Michałowi Panaskowi z Dereniówki i Piotrowi Sikorze z Kopyczyniec. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i zakończyła się wyrokiem skazującym Sikorę na 12 lat, Panaska na 10 lat ciężkiego więzienia. Oskarżał prokurator Walawski.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Józef Gospodarczyk**, Elżbiecin pow. Biała Podl. Trudno i nam określić, czy nierogacizna podrożeje czy potanieje jeszcze. Najprawdopodobniej będzie się trzymać jeszcze długi czas na poziomie dzisiejszych niskich cen.

= **Zebryk Konst.** Miasteczków. Abonament opłacony do 1. I. 33 r.

= **Sobokówna K.**, Żaliny. Abonament opłacony do 1. IV. 33 r.

= **Oliwa Adam, Kikoły.** Zapłacił Pan do 1. VII. 33 r.

= **Borkowski Adam**, Lowkowice. Zapłacił Pan do 1. VII. 33 r.

= **Jankowski Konst.**, Mrozy. Abonament opłacony do 1. V. 33 r.

= **Wieczorkowski A.** Abonament opłacony do 15. XI. 32 r.

= **Chwalisz And.**, Dęby Janiszew. Zapłacił Pan do 1. I. 33 r.

= **Chołaj Franc.**, Witowice. Zapłacił Pan do 1. I. 33 r.

= **Danielczuk Al.**, Wola Kozlentowa. Zapłacił Pan do 1. XII. 32 r.

= **Piotrowski T.**, Jaroszówka. Pieniądze otrzymaliśmy. Abonament opłacony do 1. I. 33 r.

= **Szot Wojciech**, Ostoleńż. Zapłacił Pan do 1. I. 33 r.

= **Pataj Paweł**, Kleszczówka. Zapłacił Pan do 15. IV. 33 r.

Kresy Wschodnie.

SPRZEDAŁ DZIECKO ZA WÓDKĘ.

W miasteczko Małoryto obok Kowla w woj. wołyńskiem, rozegrał się następujący dramat: Niejaki Daniluk, nałogowy pijak, wyprzedał wszystko z domu, aby uzyskać pieniądze na wódkę. Wreszcie — opanowany nałogiem — sprzedał cyganom własne dziecko za dwie butelki wódki. Żona wszczęła kroki sądowep rzeciwko wyrodnemu ojcu i Daniluk został przez sąd skazany na rok więzienia. Dziecka nie udało się odzyskać.

Obecnie — po roku od opisanego zdarzenia — żona Daniluka dowierziała się, że w pobliskiej wsi obozują cyganie, między któremi znajduje się dziecko, wyróżniające się białą cerą. Wmieszała się w tę sprawę policja i odebrała dziecko cyganom, oddając je matce

„Nie wiedziała“,

że ma 197 tysięcy franków w futrze

Tuż przed odjazdem pociągu pospiesznego Wiedeń—Lwów przeprowadziła austrjacka straż celna na dworcu północnym w Wiedniu rewizję kufrów 44-letniej Gizeli Zipper — żony kupca. W kufrach znaleziono 197.000 franków francuskich. P. Zipper miała bilet kolejowy do Lwowa i chciała prawdopodobnie przemycić te pieniądze do Polski. Została ona aresztowana, przyczem oświadczyła w komisarjacie policji, że nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób pieniądze znalazły się w jej futrze. Tłumaczeniu temu oczywiście nie dano wiary.

Policja przypuszcza, że w aferę wmieszane są prawdopodobnie także inne jeszcze osoby. Obecnie toczy się w tej sprawie energiczne śledztwo.

Alchemik oszust

Proces Dunikowskiego przypomina Paryżanom głośną przed 20 laty sprawę „alchemika“ inż. Lemoine‘a, który na wyrób djamentów z węgla kamiennego wyciągnął od finansistów francuskich i angielskich wielkie krocie „przedwojennych“ franków.

Oszust ten wodził za nos naiwnych chciwców przez parę lat. Aresztowany, uzyskał urlop z więzienia na czas dokonania „rozstrzygających prób. Próba się nawet udała, t. j. inż. Lemoine uśpił czujność stale towarzyszącego mu agenta i czmychnął.

Policję całej Europy postawiono na nogi, by ptaszka przychwycić — wszystko nadaremno.

I gdyby nie brawura fabrykanta diamentów, gdyby nie jego nieograniczona wiara w niedołęstwo policji, toby go zapewne nigdy nie złapano. Ale cóż, kiedy Lemoine sam wlazł w paszczę lwa, przyjechawszy z Rumunji, gdzie się ukrywał, do Paryża, aby „się pobawić“.

Aresztowany i skazany, odsiedział 12 lat więzienia, a dziś, jako zamożny rentier, hoduje ogródek i łowi rybki w swej siedzibie podmiejskiej.

Przebąkują, że kandydatem na takiego „rentiera“ jest również inż. Dunikowski.

Jakie powietrze panuje na wysokości 50 klm.

Dotychczas sądzono ogólnie, że w miarę zbliżania się do środka ziemi, temperatura wzrasta, w miarę zaś wznoszenia się ku górze, temperatura maleje, dochodząc w tym drugim wypadku w przestrzeni międzygwiezdnej do absolutnego zera, czyli do minus 273 stopni Celsjusza. O ile dotychczas w pierwszym wypadku nie mamy do zanotowania faktu niezgodnego z przypuszczeniem, to w drugim wypadku istnieją zjawiska, wskazujące na to, że jednak w znacznej wysokości niekoniecznie musi być chłodniej aniżeli na powierzchni ziemi.

Tak np. zauważono już od dawna, że często w pobliżu armaty nie słychać huku wystrzału, podczas gdy w odległości większej odgłos ten był wyraźnie słyszalny. — Wnioskowano z tego, że odgłos rozchodząc się w powietrzu, napotyka na jakąś przeszkodę lub też ulega pewnym odchyleniom, powodującym wspomniane zjawisko.

Badania nad tą sprawą przeprowadzono w wojsku angielskiem. Podczas wielkich manewrów umieszczono w odległości 350 klm. od stanowiska armaty w bardzo wielu równych odstępach stacje obserwacyjne, zaopatrzone w mikrofony celem odbioru fal głosowych po wystrzale z armaty. Równocześnie z wystrzałem nadano sygnał radjowy, aby móc skontrolować czas, który potrzebny był dla fali głosowej dla przebiegu od źródła aż do danej stacji obserwacyjnej. I oto okazało się, że zaszedł szereg odchyleń od czasów które obliczano na podstawie znanej przecież szybkości rozchodzenia się głosu w powietrzu. Wywnioskowano z tego, że fale głosowe dostają się do miejsc dalszych po odbiciu od jakiegoś sklepienia, oczywiście gazowego, znajdującego się w bardzo znacznej wysokości nad nami. Odbicie się fal głosowych od jakiejś warstwy powietrza może nastąpić tylko wtedy, kiedy gęstość tej warstwy jest inna. Inna zaś gęstość powietrza jest równoznaczna z inną temperaturą tego powietrza.

A zatem w tak znacznej wysokości panowałyby stale tropikalne upały. Zamiast wyjechać na południe do Afryki lub do mórz południowych, możemy, pozostając „u nas“, urządzać wycieczki do strefy tropikalnej, — wystarczy tylko drobnostka, tj. wznieść się do wysokości 50 klm. Narazie udało się to Piccardowi tylko do 16 klm. Przytem oczywiście musiał on wraz ze swoim towarzyszem znajdować się w komorze zupełnie szczelnej. Obawiać się należy, że także i w wysokości 50 klm., pomimo tej temperatury wysokiej, jednakowoż warunki nie będą znośne dla człowieka, choćby z powodu niesłychanego rozrzedzenia powietrza i minimalnej zawartości tlenu.

W każdym bądź razie sprawa jest nietylko ze względów teoretycznych, ale także i z różnych praktycznych powodów dosyć ważna, zwłaszcza interesują się nią, jak widzieliśmy, władze wojskowe.

W Niemczech próby te przeprowadzono niedawno dosyć wielkim kosztem, pozornie tylko ze względów naukowych. Jakie były wyniki tych prób, na razie nie wiemy.

Dziwaczna przyjaciółka zwierząt

Niedaleko Kępna w powiecie wieluńskim znajduje się dwór, o którym opowiadają w okolicy dziwaczne historyjki.

W dworze tym mieszka właścicielka majątku, niemłoda już wdowa, która posiada niezwykłe zamiłowanie.

Oto, po śmierci męża i dwojga dzieci, jedynem jej zamiłowaniem i troską stały się zwierzęta: koty i psy.

Dom jej jest właściwie hotelem dla zwierząt. A jadają niebyle co: rosół, mięso, jajka, nawet leguminy.

Gdy kotek lub piesek umrze, zostaje pochowany na specjalnym cmentarzu za ogrodem.

Wielka uciecha panuje w całej wsi, gdy opiekunce zwierząt zginie który z jej pupilów. Wyznacza ona bowiem wysokie nagrody za przyprowadzenie zbiega. Oczywiście zdarza się, że chłopcy we wsi umyślnie kradną kotka, lub pieska, by potem zarobić na napiwek.

Dziwaczna przyjaciółka zwierząt jest zresztą dobrą kobietą o sercu czułem i na ludzką nędzę.

HUMOR ZAGRANICZNY.



„PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE“.

— Jak ci się właściwie powodzi?

— Dopiero od czasu jak jestem żonaty, wiem, co to jest prawdziwe szczęście.

— Tak, to winszuję!

— Prawdziwem szczęściem bowiem jest zostać kawalerem!

(„Sändagnisse“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Opłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu

Adres: „Gazeta Grudziądzka“. Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.